

Wenta Jarosław (Toruń)

WSCHODNIOPOMORSKA TRADYCJA HISTORYCZNA¹

W połowie XII w. król Francji mieczem, w sposób właściwy epoce zlikwidował katarską herezję w Prowansji i podporządkował tę prowincję swojej władzy. Taki był początek stawania się Francuzami dla mieszkańców tej ziemi. Niewiele wcześniej Bolesław Krzywousty w ten sam sposób, to znaczy mieczem, podporządkował Polsce Pomorze. Atmosferę epoki podboju znamy. Wiedzę i to szczegółową na ten temat zawdzięczamy Kronice Galla. Najlepiej ową atmosferę można ukazać przytaczając opis oblężenia i zdobycia Wielunia nad Notecią przez armię Bolesława Krzywoustego: „[Bolesław] wkroczywszy zatem na ziemię wrogów, nie zapędzał się za łupami i trzodami, lecz oblegał gród Wieluń, budując maszyny i innego rodzaju narzędzia [oblężnicze]. Z drugiej strony grodzianie nie licząc na ocalenie życia i w samym tylko orężu pokładając ufność, podnoszą wały [...]. Polacy mężnie przypuścili zewsząd atak na gród a Pomorzanie niemniej dzielnie się bronili. Polacy nacierali tak zawzięcie dla sprawiedliwości i zwycięstwa, Pomorzanie zaś stawiali opór z wrodzonej przewrotności i w obronie własnego życia [...]. [Pomorzanie] doszedłszy do przekonania, że nie mogą oprzeć się takim siłom, spuścili nieco z pierwotnej pysznej wyniosłości i poddali siebie oraz gród otrzymawszy w zakład rękawice Bolesława. Atoli Polacy, pomni na tyle trudów, tyle śmierci, tyle srogich zim, tyle zdrad i zasadzek wszystkich pozabijali nikogo nie oszczędzając ani nie słuchając nawet samego Bolesława, który tego zakazywał. Tak to powoli wytepił Bolesław opornych i krnąbrnych Pomorzan jak [zresztą] słusznie powinni być

¹ Niniejszy artykuł został oparty na odczycie wygłoszonym w Katedrze w Oliwie 16. 10. 1986 r.

tepieni przeniewiercy”². Tyle cytat z Kroniki Galla Anonima. Na jego poparcie przytoczmy jeszcze fragment z innego zabytku zawierającego informacje do dziejów Pomorza okresu podboju. Jest to żywot św. Ottona pióra Herborda: „Także warowne i silne miasto Nakiel Bolesław skruszył i podpalił, całą jego okolicę ogniem i żelazem spustoszył tak, że pokazywali nam mieszkańcy w różnych miejscach ruiny i zgłiszcza i stosy trupów jeszcze w trzy lata potem jakby po świeżej kłęsce. Po zdobyciu owych miast tak bardzo się ugięli, iż ci, którym książę pozwolił ująć śmierci i niewoli wraz ze swym władcą złożyli przysięgę, iż przyjmą chrześcijaństwo i płacić będą daninę i to za wielki swój zysk pocztyli”³.

Ekspansję militarną usprawiedliwiło pogaństwo Pomorzan oczywiście tylko w oczach Polaków. Późne wejście Pomorza w skład państwa polskiego, sposób w jaki to się dokonało czy wreszcie sprawowanie władzy za pośrednictwem miejscowych książąt spowodowały, iż ani w średniowieczu ani w czasach nowożytnych nie doszło do pełnej unifikacji tych ziem z Polską. To zadecydowało także o stosunkach wewnętrznych i silnym poczuciu własnej odrębności. Tu właśnie należy szukać przyczyn uformowania się własnej, odrębnej, pomorskiej tradycji historycznej tak wyraźnie widocznej w powstałych na Pomorzu Gdańskim w średniowieczu i czasach nowożytnych zabytkach dziejopisarstwa. Najwcześniej od-

² Anonima tzw. Galla Kronika czyli dzieje książąt i władców polskich, wyd. K. Maleczyński, *Monumenta Poloniae Historica*, s. II, t. II, Kraków 1952, s. 117: *Iterum aliquantulum equis et militibus recreatis in Pomoraniam redire parat Boleslaus iterum ad bellum cohortibus instauratis. Hostium ergo terram ingrediens, non predas sequitur vel armenta, sed castrum Velun obsidens, machinas preparat ac diversi generis instrumenta. At contra castellani vite diffidentes, solummodo in armis confidentes, propugnacula relevant, destructa reparant, sudes praecutatas et lapides sursum elevant, obstruere portas festinant. Machinis itaque preparatis et universis adarmatis Poloni castrum ubique virilliter in vadunt, Pomorani vero non minus defendunt. Poloni pro iustitia et victoria sic acriter insistebant, Pomorani pro naturali perfidia et pro salute defendenda resistebant. At extremum tamen Pomorani continuis laboribus et vigillis fatigati, se non posse tantis resistere viribus meditati, de primo fastu superbie descendentes, sese castellumque, recepta Boleslauri ciroteca pro pignore, reddiderunt. At Poloni tot labores, tot mortes, tot asperas hemes, tot traditiones et insidias memorantes, omnes occidunt, nulli paracentes, nec ipsum etiam Boleslaum hoc prohibentem audient. Sicque paulatim rebelles et contumaces Pomorani per Boleslaum destruuntur, sicut iure perfidi destrui debent. Castellum vero Boleslauri melius ad retinendum affirmavit, eoque munitio necessarius, suos ibi milites collocavit.* Tłumaczenie za: Anonima tzw. Galla Kronika Polska, wyd. R. Grodecki i M. Plezia, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 124—125.

³ Herbord, *Dialog o życiu św. Ottona biskupa Bamberskiego*, wyd. J. Wikariak, *Monumenta Poloniae Historica*, s. II, t. VII, cz. 3, s. 70—71: *Naclam quoque civitatem et fortem valde fregit et succendit et omnem in circuitu regionem eius igni et ferro vastavit, adeo ut ruinas et adustiones et acervos cadavrum interfectorum incole nobis per diversa loca monstrarent post annos tres acsi de strage recenti. Tam gravissime autem in illarum civitatum expugnacione subacti sunt, ut quos neci et captivitati dux superesse passus est, cum suo principe christianos se atque tributarios fore, quod iurare licuit pro lucro ingenti ducerent.* Tłumaczenie za: J. Wikariak, *Pomorze Zachodnie w żywotach Ottona*, Warszawa 1979, s. 162—163.

najdujemy ją w Kronice oliwskiej, powstałej w połowie XIV wieku w cysterskim klasztorze w Oliwie⁴. Oliwski klasztor był rodową fundacją dynastii wschodniopomorskich książąt. Co więcej był miejscem pochówków przedstawicieli tego rodu. Mnisi oliwscy pielęgnowali pamięć o fundatorach i dobrodziejach w klasztorze nawet wtedy gdy dynastia wygasła i gdy po tragicznych wydarzeniach całe Pomorze Gdańskie dostało się pod panowanie Zakonu Krzyżackiego. Genealogiczna struktura średniowiecznych społeczeństw spowodowała iż w wydaniu oliwskiego kronikarza tradycja historyczna Pomorza oparła się o losy rodzimych książąt. Ich dzieje stały się osią wschodniopomorskiej tradycji historycznej. Specjalne miejsce w tej tradycji znalazło się dla księcia Świętopełka Wielkiego, niezawisłego władcy Pomorza Gdańskiego. Jego bohaterska legenda stała się w średniowieczu wyznacznikiem odrębności Pomorza. Przyjrzyjmy się relacji kronikarza oliwskiego, który ową legendę sformułował i zapisał. Przedstawiając dzieje dynastii kronikarz przypominał osobę księcia Mściwoja po czym napisał: „*Ten pozostawił po sobie trzech synów: Świętopełka, Sambora i Raciborza. Między nimi najbardziej potężny był Świętopełk. Był to bowiem mąż wojenny i przeciwko wszystkim swoim wrogom był zwycięski, tych swoją ręką odpedził i od jarzma książąt Polski siebie i swoich mężnie obronił*”⁵. Jest bardzo interesujące, że w tym czasie, w którym kronikarz pisał te słowa i tworzył legendę Świętopełka, w połowie XIV w., Oliwa leżała już od półwiecza w Państwie Zakonu Krzyżackiego.

Zakon Krzyżacki miał własną tradycję historyczną. Znalazło się w niej miejsce dla Świętopełka. Było to miejsce szczególnie eksponowane. W wydaniu kronikarza Zakonu Krzyżackiego legenda Świętopełka przybrała negatywne zabarwienie. Miało to swoje uzasadnienie w konkretnych wydarzeniach historycznych. Ten władca Pomorza Gdańskiego był bowiem najgroźniejszym przeciwnikiem Zakonu w czasie podboju Prus. Negatywną tradycję historyczną o Świętopełku stworzył pierwszy krzyżacki kronikarz Piotr z Dusburga. Dla Piotra z Dusburga był ten książę uosobieniem „*niegodziwości i zła*”⁶. Na szczyty nienawiści wspiął się anonimowy autor tzw. Translacji św. Barbary, dzieła hagiograficznego pow-

⁴ *Die Chroniken von Oliva und Bruchstücke älteren Chroniken*, hrsg. v. Th. Hirsch, *Scriptores rerum Prussicarum* (cyt. SRP), Bd V, Leipzig 1874, s. 591—624.

⁵ *Ibidem*, s. 595: *Hic reliquit post se tres filios Suantopolcum, Zamborium et Radzborium. Inter hos magis illustris Suantopolcus fuit. Erat enim vir bellicosus et aduersus omnes infestos sibi victoriosus, qui se victrici manu excussit a iugo principum Poloniae, se et sua viriliter defendendo.*

⁶ *Petri de Dusburg Chronicon Terrae Prusiae*, ed. M. Toeppen, SRP Bd I, Leipzig 1863, s. 67.

stałego w Państwie Zakonu Krzyżackiego⁷. Powstało ono w końcu XIV wieku. Wypada z tego powodu przypomnieć w tym miejscu (oczywiście w dużym skrócie) treść legendy o relikwiach św. Barbary zawartej w tym zabytku. Legendę znamy także z późniejszych przekazów i możemy w związku z tym obserwować zmiany zachodzące w ciągu dłuższego okresu czasu w jej treści. Przyjmijmy, że owe zmiany w treści ukazują nam przemiany zachodzące w sposobie myślenia społeczeństwa pomorskiego na temat własnej przeszłości. Legenda opowiada w jaki sposób relikwie świętej dostały się na Pomorze a następnie w posiadanie Zakonu Krzyżackiego. Autor Translacji opowiada w trzech wersjach dzieje relikwii przed znalezieniem się w rękach Zakonu. My ograniczymy się do dwóch wersji. Pierwsza z nich informuje, że statek wiozący relikwie został z powodu niesprzyjającej pogody wyrzucony na brzeg a następnie złupiony. Książę Pomorzan nieokreślony z imienia miał następnie zdobyć gródek w którym rabusie ukryli relikwie i zabrać głowę św. Barbary do swojego grodu w Sartawicach. Według drugiej z wersji relikwie miał wieźć legat papieski w upominku dla króla Danii. Tak samo jak w pierwszej wersji statek wiozący dar i legata miał ulec katastrofie. Legat został przez rabusiów uwięziony i obrabowany. Uwolnienie swoje legat miał zawdzięczać przejeżdżającemu biskupowi kamieńskiemu. Biskup miał być z kolei krewnym księcia Pomorzan. Legat powodowany wdzięcznością postarał się o uwolnienie biskupstwa kamieńskiego spod zwierzchnictwa arcybiskupa gnieźnieńskiego. W czasie wojny toczonej przez Zakon Krzyżacki z księciem Świętopełkiem krzyżacy zdobyli gród w Sartawicach i zabrali głowę św. Barbary do Starogrodu Chełmińskiego. Starogród stał się w ten sposób miejscem kultu tej świętej w krzyżackich Prusach a sam wielki mistrz Zakonu, Luder z Bruszwiku napisał poemat o tej świętej. Autor Translacji określił księcia Świętopełka jako pseudochrześcijanina oraz tyrana i odmówił mu także książęcego pochodzenia określając jego przodków jako prostych rycerzy z ziemi sieradzkiej, uzurpatorów na wschodniopomorskim tronie książęcym. Przodków Świętopełka obciążył także zabójstwem ich pana pod Gąsawą⁸. My wiemy, że autor Translacji pomieszał tutaj wydarzenia. My wiemy, że udział w zabójstwie Leszka Białego, bo prawdopodobnie o to wydarzenie tutaj chodzi, wziął sam Świętopełk we współpracy z księciem Władysławem Odonicem.

Wyżej cytowany fragment Kroniki oliwskiej ze zdaniem o „obronie-

⁷ *Translacio et miracula sanctae Barbare*, bearb. v. M. Toepen, SRP Bd II, Leipzig 1863, s. 397—411. Por. J. Dworzaczkowa, *Podanie o głowie św. Barbary w dziejopisarstwie pomorskim w: Studia Historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 155—167.

⁸ *Translacio*, s. 404.

niu siebie i swoich od jarzma książąt Polski” sugeruje nam, że we wschodniopomorskiej tradycji historycznej akcja Świętopełka pod Gąsawą znalazła pozytywną ocenę. Śmierć Leszka Białego pozwoliła gdańskiemu księciu wystąpić z programem pełnej niezależności politycznej⁹. Tradycja krzyżacka, którą odnajdujemy w Translacji św. Barbary nie jest pod względem informacyjnym niezależna. Ta zniekształcona wersja wydarzeń ma wiele wspólnego z jednym z fragmentów Kroniki wielkopolskiej. W Kronice znajdujemy bowiem identyczny przekaz o rzekomych związkach gdańskiej dynastii z rodem Gryfów. Podobny jest także przekaz o udziale Świętopełka w wydarzeniach gąsawskich z 24. XI. 1227 r. Kronikarz obciążył przy tym winą bezpośrednio naszego księcia¹⁰. Identycznie jak w Translacji św. Barbary przemilczano udział w wydarzeniach Władysława Odonica. Sugeruje to, że obydwa przekazy mają identyczny wielkopolski rodowód. Jest także możliwe, że prócz tradycji ustnej jako źródło Translacji w grę może wchodzić sam przekaz Kroniki wielkopolskiej. W każdym jednak przypadku źródeł tej krzyżackiej tradycji należy szukać w Wielkopolsce. Kronikarz oliwski ocenił pozytywnie akcję Świętopełka biorąc za punkt wyjścia interesy dynastii gdańskiej. Była ona, co wydaje się zupełnie naturalne, zainteresowana uzyskaniem jak największej niezależności dla swego księstwa. Interes polityczny Świętopełka był tutaj w sposób oczywisty sprzeczny z dążeniami piastowskiego princepsa mającego na celu uzyskanie zwierzchnictwa nad Pomorzem Gdańskim. Ocena wydarzeń zawarta w Kronice wielkopolskiej jest wyrazem wielkopolskiej racji stanu. Pomniejszono najwyraźniej udział Odonica w wydarzeniach celowo. Świętopełka określono w Kronice wielkopolskiej jako „niecnego zdrajcę i uzurpatora”¹¹. Sprzeczność dynastycznych interesów stron uczestniczących w konflikcie (w przypadku piastowskich książąt i gdańskiej dynastii) dała w efekcie dwie różne oceny wydarzeń oraz dwie różne tradycje historyczne, wyraźnie ze sobą sprzeczne. Dla dziejów stosunków Polski i Pomorza brak jest z tego tytułu jakichś poważniejszych konsekwencji. Inaczej się ma rzecz jeżeli chodzi o Państwo Zakonu Krzyżackiego. Konsekwencje z tytułu takiej a nie innej oceny wydarzeń historycznych były dla tego

⁹ *Die Chroniken von Oliva*, s. 595. Por. B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 237.

¹⁰ *Kronika Wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, *Monumenta Poloniae Historica*, s. II, t. VIII, s. 81. O kronice ostatnio: J. Bieniak, *Fragment 1333—1341 w twórczości dziejopisarskiej Janka z Czarnkowa*, cz. I, *Zapiski Historyczne* t. 48: 1983 z. 4, s. 5—31, cz. 2 *ibidem* t. 49: 1986 z. 1, s. 5—31; M. Derwich, *Janko z Czarnkowa a Kronika Wielkopolska*, *Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia* t. L, Wrocław 1985, s. 127 nn.; J. Banaszekiewicz, *Kronika Dzierzwy. XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1979, s. 87—107.

¹¹ *Kronika Wielkopolska*, s. 81. Por. B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, s. 235—238.

państwa jak można sądzić znaczne. Nie było w Państwie Zakonu Krzyżackiego jednej wspólnej dla całego społeczeństwa tradycji historycznej. Pierwsza, którą wyznacza negatywna w wydźwięku legenda Księcia Świętopełka i antypomorska wymowa treści Translacji św. Barbary była własnością krzyżacką. Na terytorium dawnego księstwa wschodniopomorskiego funkcjonowała inna nawiązująca do czasów świetności księstwa i potęgi jego władców, oliwskich fundatorów i dobrodziejów. Sprawie gąsawskiej kronikarz oliwski poświęcił zaledwie jedno zdanie. Dużo więcej natomiast miejsca poświęcił wojnom Świętopełka z Zakonem Krzyżackim. Za źródło służyła mu przy tym Kronika Piotra z Dusburga. Ten konflikt pomorsko-krzyżacki to następny element charakterystyczny dla pomorskiej tradycji. Nie należy tutaj zapominać, że sojusznikami Zakonu w wojnie ze Świętopełkiem oraz protektorami w czasie podboju Prus byli piastowscy książęta z Konradem Mazowieckim i jego potomkami na czele. Dla tych książąt Zakon był bardzo długo rodową fundacją kościelną osadzoną przez Konrada w Ziemi chełmińskiej. Negatywna, emocjonalna ocena Zakonu Krzyżackiego pojawiła się w polskim dziejopisarstwie stosunkowo późno. Zdecydował o tym zabór przez Zakon Krzyżacki Pomorza Gdańskiego. Do tego okresu polskie źródła wypowiadały się na temat tej instytucji w sposób bardzo pozytywny. Podbój pogańskich Prus w oczach ówczesnego chrześcijańskiego świata usprawiedliwiała pogaństwo mieszkańców tego kraju. Tego typu ocenę bardzo pozytywną możemy zauważyć na przykładzie zapiski Rocznika Krasieńskich¹². Także i później polskie oceny Zakonu i jego działalności nie miały stałego charakteru. Przeważające po 1309 r. negatywne widzenie Zakonu nie miało monopolu nawet w okresach konfliktów między Polską a nim. Pozytywne akcenty spotyka się nawet w połowie XV wieku. Bronisław Geremek zauważył je w dziele Jakuba z Paradyża z lat czterdziestych XV w. „*De malis huius saeculi per omnes aetates*”. Krzyżackie Prusy Jakub z Paradyża określił jako „*kraj wielce szlachetny i pokojowy*”¹³. Nie miejsce tutaj jednak na wykreślenie zmiennej ocen Zakonu w polskiej literaturze średniowiecznej. Jest natomiast bardzo ważne, że w formułującej się tradycji historycznej Pomorza Gdańskiego, znajdującego się już pod panowaniem Zakonu trwałe miejsce znalazła sobie pamięć o konfliktach księcia Świętopełka z tą instytucją. Błędem byłoby jednak sądzić, że klasztor cysterski w Oliwie był ośrod-

¹² *Rocznik Krasieńskich do r. 1351*, wyd. A. Bielowski, *Monumenta Poloniae Historica*, t. III, Lwów 1884, s. 132. Por. K. Górski, *Studia i szkice z dziejów Państwa Zakonu Krzyżackiego*, Olsztyn 1986, s. 86.

¹³ B. Geremek, *Geografia i Apokalipsa: pojęcie Europy u Jakuba z Paradyża*, w: *Mente et Litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, Poznań 1984, s. 253—258. Por. M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 1986, s. 8 nn.

kiem opozycji wobec Zakonu. W okresie powstawania Kroniki oliwskiej klasztor miał za sobą zarówno okres konfliktów z krzyżakami na tle majątkowym jak i okres ściślejszej z nimi politycznej współpracy. Owa współpraca przejawiała się pomocą ze strony Oliwy w przejściu przez nich cysterskiego opactwa koło Rygi. Dźwinoujście, tak nazywało się to opactwo, miało ze względu na swoje położenie znaczenie strategiczne. Wśród wymienionych w Kronice oliwskiej dobrodziejów klasztoru pozytywną ocenę uzyskał wielki mistrz Henryk Dusemer, który to dopomógł w odbudowie klasztoru po pożarze. Znajdziemy tam także innych krzyżackich dostojników. Znalazło się miejsce wśród oliwskich dobrodziejów także dla ówczesnego wielkiego komtura Winricha v. Kniprode i pruskich biskupów¹⁴. W jaki jednak sposób pogodziła ze sobą Oliwa pamięć o gdańskiej dynastii, jej konfliktach z Zakonem z terażniejszością i pamięcią o krzyżackich dobrodziejach? Wydaje się, że dla oliwskiego kronikarza konflikty w przeszłości miały dużo mniejsze znaczenie niż pamięć o dobrodziejach. Oliwa otaczała więc swoją pamięcią dobrodziejów i fundatorów klasztoru niezależnie od danej rzeczywistości politycznej. Nie emocje polityczne zadecydowały więc o kształcie wschodniopomorskiej tradycji historycznej. Należy zwrócić dodatkowo uwagę, że w Kronice znalazło się również miejsce dla odnowiciela Królestwa Polskiego Przemysława II oraz dla Władysława Łokietka. O tym ostatnim kronikarz napisał, że to rycerstwo pomorskie wezwało go do objęcia gdańskiego tronu książęcego. Z wydarzeń politycznych w Kronice utrwalono rzeź Gdańska i podbój przez Zakon Krzyżacki Pomorza. Znał nasz kronikarz także tradycję krzyżacką i wiedział o kupnie praw do niego od margrabiów brandenburskich.

Innym problemem jest kwestia upowszechnienia wśród pomorskiego społeczeństwa oliwskiej tradycji. Na to pytanie w odniesieniu do XIV wieku trudno jest znaleźć odpowiedź. Decyduje o tym brak źródeł, które by o tym informowały. Możemy natomiast śledząc XV i XVI-wieczną tradycję postarać się znaleźć odpowiedź przy pomocy metody retrospektywnej. Pierwszym faktem, który możemy tutaj wykorzystać jako znajomość Kroniki oliwskiej wśród elity rządzącej w Państwie Zakonu Krzyżackiego. Znał ją i korzystał z niej przy pisaniu swojej Kroniki krzyżacki kronikarz i herold Wigand z Marburga¹⁵. W XV wieku znajomość Kroniki oliwskiej była już znaczna skoro znał ją i z niej korzystał Jan Długosz. Było to dzieło jak się wydaje popularne. W XV-wiecznej gdańskiej historiografii miejskiej tradycja historyczna wywodząca się z Oliwy odgrywała bardzo ważną rolę. W wielu rękopisach tzw. Kroniki

¹⁴ *Die Chroniken ovn Oliva*, s. 624.

¹⁵ *Die Chronik Wigands von Marburg*, hrsg. v. Th. Hirsch, SRP Bd II, s. 429.

Ferbera, pierwszej nam znanej gdańskiej kompilacji kronikarskiej, znajdujemy informacje pochodzące z Oliwy i jej bezpośrednio dotyczącej. Są tam także przejątki z oliwskiej tradycji dotyczące księcia Świętopełka¹⁶. Tak więc w początkach XVI w. niemieckojęzyczny gdański patrycjat w dużym stopniu identyfikował się z wschodniopomorską tradycją historyczną rodem z Oliwy. Jeszcze bardziej jest to widoczne w XVII i XVIII-wiecznych źródłach, gdzie nie tylko początki miasta ale także fundacje wszystkich prawie gdańskich kościołów, łącznie z parafialnym św. Katarzyny, przypisywali gdańszczanie działalności książąt ze wschodniopomorskiej dynastii. Wiele szczególnie miejsca znalazło się tam dla Subisława, przodka książąt gdańskich. Subisław według tej tradycji miał ufundować kościół św. Katarzyny, kościół św. Mikołaja oraz miał założyć także samo miasto¹⁷. W ten sposób gdański patrycjat konstruował tradycję mającą utwierdzać „starożytność” miasta. Szukania przez patrycjat wielkich miast pruskich oparcia we wschodniopomorskiej przeszłości najlepiej tłumaczy zdanie jednego z gdańskich rękopisów gdzie przy dacie 1185 (oczywiście fałszywej) jako roku założenia Gdańska zapisano, iż w Prusach za najstarsze są uważane Toruń i Elbląg, ale w rzeczywistości najstarszy i największy jest jednak Gdańsk¹⁸. To nawiązywanie do wschodniopomorskiej tradycji historycznej było w XVI-wiecznej historiografii powszechne. Spotykamy się z tym zjawiskiem także w Elblągu. W tym wieku elbląski dominikanin Szymon Grunau pisząc kronikę będącą popisem renesansowej erudycji obficie czerpał z oliwskiej tradycji. Znał także dorobek krzyżackich dziejopisów. W kronice pióra Grunaua znalazło się miejsce także dla legendy o relikwiach św. Barbary. Zdażyła ona od czasów zanotowania przez anonimowego autora *Translacji* zmienić nastawienie polityczne oraz niektóre ze szczegółów w swojej treści. Według wersji zanotowanej przez Szymona Grunaua (pamiętamy poprzednio cytowaną krzyżacką) legat wiozący w darze królowi Danii relikwie św. Barbary wraz ze swoim statkiem został wyrzucony na brzeg morza. Identycznie jak w treści *Translacji* św. Barbary legat został obrabowany i uwięziony. Identycznie też jak w *Translacji* legata odnalazł biskup kamiński, z tym, że w kronice pióra Szymona Grunaua stał się biskup siostrzeńcem księcia Świętopełka. Sam Świętopełk stał się tym, który uwolnił legata. Ten ostatni z kolei powodowany wdzięcznością wstawił się u papieża za biskupem w jego sporze z arcybiskupem magdeburskim. Pamiętamy czarną i białą

¹⁶ J. Dworzaczkowa, *Dziejopisarstwo Gdańskie do połowy XVI w.*, Gdańsk 1962, s. 53 nn.

¹⁷ J. Wenta, *Datacje kościołów św. Katarzyny i NM Panny w historiografii gdańskiej XVI—XVIII w.*, *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. 37, Toruń 1985, s. 85—88.

¹⁸ WAP Gdańsk, rękopis 300 R/LI 88.

legendę Świętopełka. W kronice elbląskiego dominikanina zwyciężyła pozytywna ocena księcia. Negatywna tradycja o nim stała się wyłączną własnością Zakonu Krzyżackiego. Ważne jest także, że legenda zmieniła swoją orientację polityczną. Z antypomorskiej i zarazem antypolskiej (spór z arcybiskupem gnieźnieńskim) zmieniła swoje nastawienie na antyniemieckie (spór z arcybiskupem magdeburskim). Jest to zwrot o sto osiemdziesiąt stopni¹⁹. Możemy tu zauważyć, że nadal tak jak wcześniej wyznacznikiem odrębnej tradycji historycznej w Prusach w XVI w. była bohaterska legenda Świętopełka. Nie zapominajmy przy tym, że w ziemi chełmińskiej i na Pomorzu Gdańskim władza w wielkich miastach należała do niemieckojęzycznego patrycjatu. W końcu XIV w. na tym terenie ludność nie niemiecka stanowiła 59—67%²⁰. Przejęcie przez niemieckojęzyczny patrycjat Gdańska czy Elbląga wschodniopomorskiej tradycji historycznej jest bardzo ciekawym zjawiskiem. Nastąpiła tu bowiem identyfikacja własnej przeszłości z przeszłością kraju niezależnie od kryteriów etnicznych. Nastąpiło najprawdopodobniej przenikanie się obu tradycji historycznych, wschodniopomorskiej i krzyżackiej. Pojęcie Prus rozszerzyło bowiem zarazem swój zasięg na cały obszar Państwa Zakonu Krzyżackiego. Wiemy, że w XVI w., w jego początkach identyfikacja społeczeństwa Prus Królewskich ze wschodniopomorską tradycją była już rzeczą dokonaną. Zjawisko to musiało się dokonać w pierwszej połowie XV w. W Oliwie w końcu XIV w. powstał rocznik poświęcony wielkiemu mistrzowi Winrichowi v. Kniprode²¹. Po wojnie 13-letniej zarzucono w klasztorze oliwskim pamięć o krzyżackich dobrodziejach. W tzw. *Secunda tabula benefactorum* brak jest jakichkolwiek śladów pamięci o krzyżackim panowaniu. Wśród dobrodziejów klasztoru bezpośrednio po Władysławie Łokietku wymieniono Kazimierza Jagiellończyka²². Należy tutaj zadać pytanie czy owe odejście od pamięci o krzyżackich dobrodziejach dokonało się już po wojnie stanów i Polski z Zakonem czy też był to proces długotrwały a stan znany z *Secunda tabula* jego ostatecznym efektem. Wydaje się, że to zjawisko możemy osadzić w atmosferze konfliktów między Stanami Prus a Zakonem Krzyżackim. Konflikty te stopniowo narastały w pierwszej połowie XV wieku.

Nauka szukając zwrotu społeczeństwa Prus do Królestwa Polskiego zwraca uwagę w pierwszej kolejności na przyczyny natury ekonomicz-

¹⁹ J. Dworzaczkowa, *Podanie o głowie św. Barbary*, s. 163.

²⁰ J. Powierski, *Struktura etniczna społeczeństwa Prus Krzyżackich, Rola Zakonu Krzyżackiego w podręcznikach szkolnych Republiki Federalnej Niemiec i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Wrocław—Warszawa—Kraków, 1976, s. 42.

²¹ J. Wenta, *Kierunki rozwoju Rocznikarstwa w Państwie Zakonu Niemieckiego w XIII—XIV w., Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu* (w druku).

²² *Tabulae fundatorum et benefactorum*, wyd. W. Kętrzyński, *Monumenta Poloniae Historica*, t. VI, Kraków 1893, s. 351—358.

nej. Za punkt wyjścia bierze się zazwyczaj klęskę grunwaldzką wojsk Zakonu i związany z tym kryzys jego państwa w Prusach. Zwiększenie się po klęsce grunwaldzkiej świadczeń społeczeństwa na rzecz Zakonu, zanik siły atrakcyjnej tego tworu państwowego z racji większego udziału w zarządzaniu państwem społeczeństwa w sąsiedniej Polsce, konkutowanie na polu handlowym krzyżaków z własnymi poddanymi, upadek moralny członków tej zakonnej korporacji po 1410 r., gospodarcze zrastanie się Pomorza Gdańskiego z Królestwem Polskim z racji zwiększającego się polskiego eksportu, to najczęściej wymieniane przyczyny zwrócenia się Stanów Prus do Kazimierza Jagiellończyka w 1454 r. Ze strony Królestwa Polskiego zainteresowanie kontaktami ze Stanami Prus przejawiała średnia i bogata szlachta Wielkopolski i Kujaw²³. Jako element składający się na poddanie Prus Kazimierzowi Jagiellończykowi wymienia się wzrost świadomości językowej i etnicznej w Prusach. Przy znanej dominującej roli niemieckiego patrycjatu w wielkich miastach nie może to być traktowane jako poważny argument²⁴. Propolskie akcenty w XVI-wiecznym Elblągu zamieszkałym przez ludność niemieckojęzyczną przeczą temu wyraźnie.

Należy przyjąć, że obserwacja problemów Prus z punktu widzenia polskiej racji stanu niczego nie wyjaśnia. Zwrócenie uwagi na problem z punktu widzenia Pomorzan jest jedyną szansą na rozwiązanie problemu. Prócz problemów natury ekonomicznej i konfliktów politycznych wewnątrz Prus trzeba pamiętać także o fakcie istnienia dwóch sprzecznych ze sobą tradycji historycznych. Tradycja krzyżacka w sposób negatywny informowała o przeszłości Pomorza Gdańskiego. Nie trudno tutaj domyśleć się reakcji społeczeństwa. Tradycja wschodniopomorska w okresie konfliktów z Zakonem znalazła dla siebie bardzo podatny grunt. Wywodząca się z oliwskiego klasztoru rozprzestrzeniła się w zachodniej części Państwa Zakonu Krzyżackiego szczególnie w pierwszej połowie XV wieku. Zwycięstwo w wojnie 13-letniej dało jej monopol. Tradycja Zakonu, jak się wydaje, nie była przyswojona przez wschodniopomorskie społeczeństwo. Brak wspólnej tradycji historycznej dla rządzących i rządzonych, a co za tym idzie i poczucia wspólnoty, rozszedził Państwo Zakonu od wewnątrz. Szukanie oparcia Stanów Prus w sąsiedniej Polsce znajduje wytłumaczenie w oliwskiej tradycji gdzie możemy znaleźć wśród władców Pomorza Przemysława II i Władysława Łokietka.

²³ M. Biskup, *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV w.*, Warszawa 1969, s. 330—368, także M. Małowist, *Podstawy gospodarcze przywrócenia jedności państwowej Pomorza Gdańskiego z Polską w XV w.*, *Przegląd Historyczny*, t. 45: 1954, s. 141.

²⁴ J. Powierski, *Struktura etniczna*, s. 43.